

Jubileusz kapelmistrza Hocka.



Jubileusz kapelmistrza Hocka: Świeżo odznaczony medalem honorowym za 40-letnią służbę wojskową, kapelmistrz-jubilat 13 p. p. w Krakowie, Jan Nepomucen Hock.

lakiem, ze szlacheckiej, zniemczonej dziś rodziny Czerskich, których polska dotąd linia ma licznych przedstawicieli w Królestwie Polskim. Sprusaczony Tschirschky, wszelkiej polskości wypierający się teraz i nienawidzący nas całą duszą, urodził się w r. 1858 w Hosterwitz. Ukończywszy studia prawne, wstąpił do sądownictwa saskiego, lecz rychło przeszedł do służby dyplomatycznej Rzeszy niemieckiej. Z początku bawił w Wiedniu, to w Konstantynopolu, poczem przez kilka lat był radcą niemieckiej ambasady w Petersburgu, gdy na jej czele stał książę Radolin (również regenat z Radolińskich). Pierwsze samodzielne stanowisko dostał w r. 1900 jako minister-rezydent w Luksemburgu, w dwa lata zaś później awansował na posła pruskiego w Hamburgu. Obecnie objął po Richthoffenie, jako niemiecki sekretarz stanu dla spraw zagranicznych, jeden z najważniejszych w państwie posterunków. Koledzy go nie lubią, ale mu wszyscy przyznają dużo rozumu i jeszcze więcej sprytu i przebiegłości.

Kapelmistrz 13 pułku piechoty w Krakowie, p. Hock, otrzymał w tym roku medal honorowy za czterdziestoletnią służbę. Korpus oficerski uczcił jubileusz zasłużonego kapelmistrza uczną, która się odbyła w kasynie oficerskiej. P. Hockowi ofiarowano kosztowny serwis srebrny ze stosownym napisem, a małżonce jego wspaniały bukiet.

Jubileusz p. Hocka nie jest jednak wyłącznie uroczystością wojskową. Znakomity kapelmistrz jest bowiem postacią, która w całym Krakowie cieszy się niezwykłą sympatją i uznaniem i to nie tylko jako kapelmistrz, ale również jako człowiek i obywatel. Skromny, nie narzucający się, uprzejmy, śpieszy p. Hock zawsze na estradę koncertową, czy to jako solista, czy z batutą kapelmistrzowską w rękę, jeżeli idzie o cel dobroczynny, czy o przysłużenie się towarzystwom muzycznym i śpiewaczym. Krakowianie znają doskonale tę postać wysoką, szczupłą, z ruchliwymi małymi oczyma, w których się przebija jakby jakieś dziwne rozmarzenie, pełne tliwości i miękkości. Samo nazwisko Hocka na afiszach koncertowych jest już dostatecznym pewnikiem, że sala koncertowa wypełni się po brzegi. Zamieszczając więc w dzisiejszym numerze fotografię i sylwetkę znakomitego muzyka, sądzimy, że odpowiemy życzeniom wszystkich Krakowian, którzy p. Hocka prawdziwie i szczerze cenią i kochają.

Jan Nepomucen Hock urodził się w roku 1850 w Budapeszcie. Studya muzyczne odbywał pod kierunkiem Czekego, Karola Hubera, Smetany, Webera Dessowa i Donta. Koncertował z początku jako skrzypek i w krótkim czasie zyskał sobie powszechne uznanie. Bo też jako skrzypek jest p. Hock siłą pierwszorzędą. Zaletą jego gry jest nadzwyczajna czystość tonu, bajeczna technika i zrozumienie przewodniej myśli utworu. Z pod jego smyka wychodzą tony miękkie, pieściwe, to znowu pełne potęgi, zawsze jednak nieskalanej czystości. Przez jakiś czas był p. Hock dyrygentem orkiestry operowej i wtedy dał się poznać jako niezrównany kapelmistrz. Wykształcił on też cały szereg uczniów, którzy dzisiaj mają już ugruntowane imię w świecie muzycznym, zwłaszcza wśród orkiestr wojskowych. Orkiestra 13 pułku piechoty, której fotografię również obok zamieszczamy, wyrobiła się pod jego kierownictwem tak dalece, że dzisiaj jest pierwszą orkiestrą w Austrii. Znają ją dobrze Krakowianie z mnóstwa koncertów, oraz z teatru miejskiego, gdzie przez szereg lat grywała w antraktach.

P. Hock ogłosił również kilkanaście kompozycji muzycznych. Są między nimi utwory na fortepian, pieśni, oraz ilustracje do sztuk teatralnych. „Kopciuszek“, sztuka ciesząca się zeszłego roku takim powodzeniem na scenie krakowskiej, ilustrowana była właśnie śliczną muzyką p. Hocka.



Betleem polskie: Poeta Lucyan Rydel, autor cieszącej się niezwykłym powodzeniem sztuki p. t. „Betleem polskie“.

Po raz pierwszy przybył p. Hock do Krakowa w roku 1868. Później jednak opuścił nasze miasto i powrócił dopiero w roku 1883. Od tego czasu stale przebywa w Krakowie, gdzie zyskał sobie niezwykłą a zasłużoną miłość i popularność. Ale też i p. Hock przywiązał się do naszego miasta tak, że odrzucił stanowiska znacznie zyskowniejsze, byle tylko w Krakowie pozostać. Ofiarowano mu naprzykład miejsce po słynnym ś. p. Komzaku w Wiedniu — odmówił; dyrektor Pawlikowski chciał go na świetnych warunkach zaangażować na kapelmistrza opery w teatrze lwowskim — odmówił; ministerium wojny proponowało mu, aby został naczelnym inspektorem wszystkich orkiestr wojskowych w Austrii — i na to się nie zgodził. P. Hock pokochał bowiem nasze miasto, pokochał publiczność polską, wolał więc zostać tutaj na stanowisku kapelmistrza.

Betleem polskie.

Znakomity autor „Zaczarowanego koła“, p. Lucyan Rydel, którego fotografię podajemy tutaj, napisał przed rokiem nowe widowisko sceniczne, które na scenie lwowskiej i krakowskiej niebywale cieszy się powodzeniem. Mówimy tu o „Betleem polskim“.



Jubileusz kapelmistrza Hocka: Grupa członków orkiestry 13 p. p. z kapelmistrzem Hockiem pośrodku.